

tywną ocenę pracy A. Essena. Jest to bardzo interesująca pozycja, tym cenniejsza, że dotyczy mało dotąd zbadanego obszaru, jakim są stosunki Polski z Małą Ententą.

Anna Szczepańska

ROMAN WAPIŃSKI: *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*. Wyd. Ossolineum. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, 371 ss.

Lata 1918–1939 od dawna przyciągały uwagę historyków zainteresowanych XX-wiecznymi dziejami Polski. I nie ma w tym nic dziwnego. W ciągu ostatnich dwu stuleci był to bowiem jedyny okres w dziejach narodu, kiedy istniało niepodległe państwo polskie, a najistotniejsze dla Polaków decyzje były suwerennie podejmowane w Warszawie. Wspomnienie okresu międzywojennego dwudziestolecia wywoływało nostalgię wśród tych, którzy je pamiętali, stawało się jednocześnie pewnym mitem dla innych, którzy w drugiej połowie XX w. marzyli o odbudowie niepodległego i demokratycznego państwa. Obie te idee: niepodległości, która położyłaby kres upokarzającej zależności od potężnego sąsiada i demokracji, która miała zastąpić przemocą narzucony, obcy polskiej mentalności, totalitarny system rządzenia — były ze sobą ściśle związane.

W 1989 r. marzenie to zaczęło przybierać realny kształt. Polska zaczęła się przekształcać w suwerenne, demokratycznie rządzone państwo. Rozwój wydarzeń miał pewne cechy wspólne z tamtym sprzed 70 lat. Podobnie jak wtedy był on wynikiem trudnej do przewidzenia jeszcze przed kilku laty, niezwykle korzystnej koniunktury politycznej w skali europejskiej i światowej. Nowe, kształtujące się w Polsce elity polityczne stanęły przed problemem, do jakich wzorców nawiązać — wychowane w kulcie tamtej niepodległości często, świadomie lub nie, szukają w jej dziejach wzorców i recept na problemy, które niesie ze sobą przebudowa kraju.

O tym, że nie są to problemy nowe, można się przekonać zgłębiając treści zawarte w prezentowanej książce o pokoleniach II Rzeczypospolitej.

Autor książki Roman Wapiński jest historykiem o bardzo dużym doświadczeniu badawczym, a wielka umiejętność wyważonej, głębokiej refleksji ułatwia mu niewątpliwie przedstawienie skomplikowanej problematyki warunków życia i działania trzech kolejnych pokoleń, które walką i pracą współtworzyły II Rzeczypospolitą.

Książka składa się z trzech części, w których ramach autor przedstawia następujące po sobie generacje Polaków. W centrum zainteresowania znaleźli się ludzie urodzeni w latach 1860–1900. To spośród nich rekrutowało się aż 95% przyszłej elity politycznej II Rzeczypospolitej. R. Wapiński wyróżnił trzy pokolenia ideowe: pokolenie niepokornych, pokolenie przełomu (1905 r.) i pokolenie Polski niepodległej, przy czym podstawą rozróżnienia był moment wchodzenia każdej z tych generacji w aktywne życie polityczne.

Zarysowanie problemu, jak i zaproponowana periodyzacja nie były rzeczą łatwą, jako że stan badań nad tym zagadnieniem jest wciąż bardzo niezadowolający. Stąd też godny podziwu jest trud badawczy autora, który wykorzystując te nieliczne już opracowane elementy musiał się przede wszystkim oprzeć na różnego rodzaju przekazach źródłowych, takich jak pamiętniki i wspomnienia. R. Wapiński docenił też interdyscyplinarność omawianej problematyki wykorzystując ustalenia historyków literatury, psychologów i socjologów.

Przegląd generacji ideowych rozpoczyna „pokolenie niepokornych”. Nazwa

ta zaproponowana przed laty przez B. Cywińskiego znalazła już prawo obywatelstwa w literaturze historycznej. Dzieje tego pokolenia zostały zaprezentowane w książce najpełniej — od chwili zaznaczenia przez nie swej obecności w życiu publicznym na początku lat osiemdziesiątych XIX w., co zaowocowało później tworzeniem masowych ruchów społeczno-politycznych, realizacją różnych koncepcji walki o odzyskanie niepodległości oraz organizacją państwa polskiego po 1918 r. Spośród tego pokolenia rekrutowali się politycy, których utożsamiano z odrodzeniem Polski: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Wincenty Witos. Jak stwierdza R. Wapiński:

„Polska odrodzona lat 1918-1939 była — jeśli można tak powiedzieć — spełnieniem ich marzeń i dążeń oraz ich w znacznej mierze tworem. Dodajmy, że chyba przeważająca ich część przynajmniej tych najwybitniejszych, nie dożyła już wybuchu II wojny światowej”.

Druga z tych generacji „pokolenie przełomu” wkraczało w życie polityczne w burzliwym okresie rewolucji 1905 r. Na lata działalności tego pokolenia przypada przygotowywanie akcji niepodległościowej w oczekiwaniu na konflikt zbrojny między zaborcami i wreszcie udział w tym konflikcie z bronią w ręku. Z drugiej strony wyraźnie zarysowana jest inna opcja — przeciwstawiająca się przygotowaniom „powstańczym”, która również znajdowała zwolenników w tym pokoleniu.

Dzieje tych dwu pokoleń są omówione nie tylko w całym ich zróżnicowaniu światopoglądowym, lecz także na wszystkich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, w różnych warunkach działalności politycznej panujących w poszczególnych zaborach.

Autor opisał bardzo trudne warunki podejmowania jakiejkolwiek działalności niepodległościowej w zaborze rosyjskim po 1864 r. w atmosferze ostrych represji popowstaniowych. Ukazano tragizm położenia ludności polskiej w krajach zabranych (jak określano ziemie na wschód od Bugu należące przed 1772 r. do Rzeczypospolitej), gdzie represje te sięgnęły najdalej przejawiając się m.in. w licznych zsyłkach na Syberię, konfiskacie majątków polskich czy zakazie używania języka polskiego w miejscach publicznych. (Notabene świetną metaforą tego klimatu stanowi towarzysząca opisowi reprodukcja obrazu Artura Grottgera „Puszcza”). Na tych ziemiach chodziło o elementarne utrzymanie polskości, którą kultywowano z podziwu godną konsekwencją. Młodzież polska wychowana w tej atmosferze często podejmowała działania niepodległościowe. Młodzi Polacy w Królestwie również zostali poddani procesowi rusyfikacji m.in. poprzez szkołę czy pobór do wojska i usiłowali się przed tym bronić. Wynaradawianie groziło również pod zaborem pruskim. Polityka germanizacji zapoczątkowana w okresie *Kulturkampf* uległa w latach dziewięćdziesiątych znacznemu rozszerzeniu na inne dziedziny życia społecznego i państwowego.

W tej sytuacji wkraczającej w życie młodzieży pozostawało oprzeć się lub ulec polityce wynaradawiania. Pojawiły się różne koncepcje, związane z reprezentowanym przez określone środowisko światopoglądem, na temat jak najlepiej służyć sprawie polskiej: od całkowicie legalnej pracy organicznej lansowanej przez pozytywistów do prób montowania tajnych organizacji skierowanych przeciw władzy zaborczej, wychodzących z pobudek narodowych, a wobec upowszechniania się idei socjalizmu — także klasowych.

Inna była sytuacja w Galicji — stanowiła ona enklawę, gdzie swobodnie mogło rozkwitać polskie życie kulturalne i narodowe, co predestynowało ten obszar do odegrania roli polskiego Piemontu.

Autor przedstawiając kolejne generacje ustrzegł się uproszczeń zarysowując problem w całej jego złożoności, wskazując podobieństwa i różnice będące wynikiem skrzyżowania się postaw politycznych z warunkami określonymi przez położenie regionu, w którym podejmowano działalność.

Odrodzenie Polski niepodległej wiązało się z wchodzeniem w życie polityczne następnego pokolenia, które dojrzewało w bardzo przyspieszony sposób, często biorąc udział w walkach o granice państwa jeszcze zanim w pełni wykształciło własne poglądy polityczne. R. Wapiński pisze:

„To pokolenie dostarczyło chyba największej liczby ochotników począwszy od listopadowych walk o Lwów. Oni — jeżeli można tak powiedzieć — mieli mało czasu na to, by marzyć o Polsce wolnej i zjednoczonej, nie musieli się już o nią dobijać, oni walczyli już o jej granice”.

Młodsze roczniki tego pokolenia w znacznej części dorastały już w odrodzonej Polsce, chodziły do szkół polskich, obce były im marzenia o niepodległości, które odegrały tak istotną rolę w formowaniu postaw ideowych dwu poprzednich pokoleń; ta niepodległość była bowiem faktem. Różnice te spostrzegał bardzo wyraźnie po latach Wiktor Sukiennicki pisząc o swych młodych kolegach:

„Myśmy dorastali w czasach, gdy Polska i polskość były zakazane, oni — gdy była nakazywana. Dzieci i młodzież są przekorne i wychowawcy nie zawsze osiągają zamierzone skutki. Większość z nas nigdy się systematycznie nie uczyła po polsku i szkoła nie mogła zniechęcić do — czy nawet obrzydzić — arcydzieł czy ideałów literatury polskiej. Pozbawieni Ojczyzny, w ten lub inny sposób walczyliśmy o nią, o idealną Polskę 'szklanych domów'; wiedzieliśmy też, że 'nie od razu Kraków zbudowano' i dość długo nie traciliśmy cierpliwości i wiary. Oni zastali Polskę taką, jaką była i traktowali ją jako 'normalne' państwo, wcale niekoniecznie lepsze od innych”.

Podobnie widzieli sprawę niektórzy przedstawiciele tej najmłodszej, dorastającej już w wolnej Polsce, generacji. Wspominał po latach Czesław Miłosz:

„(...) dla mojego pokolenia, tamte, minione powikłania wydawały się mroczne i odległe. Wychowywaliśmy się w normalnym państwie, a jego blaski i nędze były wewnętrzną sprawą (...). Męczeństwo, spiski, zsyłki na Sybir figurowały w podręcznikach i budziły tylko współczucie, a nawet rozsądek doradzał nam odnosić się z kpina do całego romantycznego patosu przeszłości”.

Zdaniem Romana Wapińskiego na takie „normalne” traktowanie państwa mieli szansę ci z najmłodszego pokolenia, którzy liczyli w momencie odzyskania niepodległości nie więcej niż 14-15 lat. Ta ostatnia konstatacja autora rodzi bardzo aktualną refleksję odnoszącą się do dnia dzisiejszego. Wiele wskazuje na to, że wchodzimy w okres, w którym dorastająca i wchodząca w życie młodzież będzie skłonna traktować niepodległą Polskę właśnie jako „normalne” państwo i być może niewiele będą ją obchodzić dawne wybory ideowe obecnych elit, które kiedyś, realizując swe wizje, podejmowały działania zmierzające do niepodległości.

Takie i tym podobne refleksje nasuwają się niejednokrotnie podczas lektury książki, mimo że autor konsekwentnie unikał osądu działań tamtych pokoleń z dzisiejszej perspektywy, odnosząc swoje oceny jedynie do czasów, w których przyszło im żyć i działać.

Książka Romana Wapińskiego nie tylko znacznie wzbogaca naszą wiedzę o tamtych czasach oraz koryguje szereg obiegowych, a niesłusznie utartych sądów. Stwarza ona nowe jakościowo perspektywy w badaniach nad kulturą polityczną i myślą polityczną ostatnich dwu stuleci w Polsce. Książkę tę należy po-

lecić nie tylko historykom. Może być ona równie użyteczną lekturą dla obecnych elit politycznych, czasem bezkrytycznie zapatrzonych we własne programy, we własną, niekiedy jednostronną wizję przyszłości. To dobra i mądra książka.

Przemysław Hauser

TOMASZ FAŁECKI: *Powstańcy śląscy 1921-1939*. Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Wrocław—Warszawa 1990, 312 ss.

Autor recenzowanej książki podjął się niełatwego zadania prześledzenia dziejów uczestników powstań śląskich i ich działalności politycznej w okresie międzywojennym. Praca została podzielona na dwie części, a cezurę stanowi przewrót majowy 1926 r. Taka konstrukcja pracy znajduje pełne uzasadnienie w przytoczonej faktografii. T. Fałęcki rozpoczął rozważania od przedstawienia pierwszych prób zrzeszania się byłych powstańców, które nastąpiły bezpośrednio po III powstaniu śląskim. Ukazał rozwój organizacyjny w latach 1921-1922, działalność Związku Byłych Powstańców, zależności i naciski na tę organizację ze strony poszczególnych sił politycznych na Górnym Śląsku i podstawy ideologii powstańczej. Na skutek zbiegu różnych czynników, które autor szczegółowo omawia, doszło w sierpniu 1922 r. do politycznego rozkładu Związku.

W ten sposób próba utworzenia związku powstańców jako organizacji ponadpartyjnej zakończyła się niepowodzeniem. Przetrwała jednak sama idea utrzymania organizacji skupiającej powstańców z tym, że poszczególne siły polityczne w województwie śląskim widziały taką organizację w orbicie własnych wpływów. Skomplikowane tarcia i walki o to przywództwo omawia autor w kilku następnych rozdziałach. Wskazuje na pewne formy współdziałania w tej sprawie Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej oraz przeciwstawną im koncepcję uchwycenia przywództwa związku przez pilsudczyków, a także PPS. Wszystkie te siły polityczne — wbrew oczywistym faktom — głosiły, że walczą o ponadpartyjność organizacji powstańczej. Gdy w kwietniu 1923 r. doszło do powstania Związku Powstańców Śląskich, walki te przybrały jeszcze na sile, prowadząc do rozłamu. W końcu 1925 r. opozycja powołała osobną organizację — Związek Byłych Powstańców i Żołnierzy, obok istniejącego dotychczas Związku Powstańców Śląskich.

Część II pracy otwiera przewrót majowy Józefa Piłsudskiego, który zyskał poparcie Związku Powstańców Śląskich. Od tej chwili zaczyna się bardzo wyraźne ujawnianie dawnych sympatii i Związek przechodzi na pozycję prorządowe. Z biegiem lat staje się on oparciem dla wojewody Michała Grażyńskiego w walce z opozycją. Związek popiera działania terroryzujące opozycję i przejawia w końcu lat trzydziestych, podobnie jak znaczna część obozu rządowego, tendencje totalitarne.

Tomasz Fałęcki nie ograniczył się jednak do przedstawienia dziejów politycznych kolejnych organizacji powstańczych. Zapowiada to już dość obszerny wstęp, w którym autor po uzasadnieniu celu pracy, obszernym omówieniu źródeł i dotychczasowej literatury przedmiotu przeszedł do interesujących uwag na temat kombatanctwa żołnierzy walczących w I wojnie światowej i w latach bezpośrednio po jej zakończeniu. Odnosi te sprawy także do warunków polskich — wskazując na problemy, jakie rodziły oczekiwania tych, którzy zasłużyli się w wal-